Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedynczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIII. NOWEMIASTO-POMORZE SOBOTA, DNIA 29 LIPCA 1933 NR. 88

Musi być źle, skoro nawet sanacyjne pisma z tak ostrą występują krytyką.

Poniżej podajemy artykuł pióra Kazimierza Budrewicza, zamieszczony w sanacyjnym krakowskim „Il. Kur. Codz.”, omawiający bezplanową, a przedewszystkiem wielce nieracjonalną gospodarkę w dziedzinie naszej żeglugi.

A gdyby choć tylko tak było w tej jednej dziedzinie naszego życia gospodarczego, ale podobne, a nawet jeszcze daleko gorsze stosunki panują we wielu innych. Wszędzie, gdzie tylko zacznie się rozwijać jakaż ważniejsza arterja gospodarcza, a natychmiast przyczepią się do niej rozmaite pijawki, rozmaite pasożyty, rozmaici wyzyskiwacze, którzy, obsiadłszy ją, wypijają z niej najżywotniejsze soki życiowe, karmiąc się i tucząc się w potworny sposób. Od czasu do czasu, gwoli mamienia ludzi, zjawiają się w pismach obietnice raz to np. taniej kawy, którą całemi okrętami sprowadza się do Polski, ponieważ jest jej ogromna moc w Brazylji, drugi raz to tanich bananów z powodu utworzenia w Gdyni dojrzewalni itd. Ale ani taniej kawy nikt się nie napije w Polsce ani taniego bananu nikt nie skosztuje, bo zaraz obsiądzie jej centrum handlowe w kraju rój wampirów, paskudnych darmozjadów, zapychających sobie swe przepastne kieszenie i brzuchy, a społeczeństwu zostawiając tylko gorycz i jad, że je znów oszukano, mamiąc ją taniością owch produktów. I nie będzie w kraju ani na krok lepiej, przeciwnie, coraz to gorzej, dopóki Polska nie zdobędzie się na to, ażeby to całe plugawe robactwo pasożytnicze strząsnąć ze siebie i zrównać z błotem i pyłem.

Oto, co pisze rzeczone pismo w sprawie, na wstępie wspomnianej:

„Polskie okręty na oceanie biurokratyzmu.

Czas skończyć z bezplanową gospodarką żeglugową.

Coraz trudniej żyć na świecie przeciętnemu człowiekowi, gdyż **pracy wciąż ubywa, zarobki się zmniejszają, świadczenia zaś na rzecz molocha państwowego stale wzrastają.** Pomruk niezadowolenia ogarnia coraz nowe warstwy, coraz nowe rzesze, a menerzy polityczni dla nasycenia i uspokojenia głodnych mają tylko jedne recepty — **jaskrawe hasła i konferencje państwowe lub światowe** w coraz większych rozmiarach, aż doprowadzili do londyńskich gadań **w monstrualnie wielkim zespole 66 narodów!**

Rezultaty wszystkich konferencyj są nie tylko żadne, ale nawet wręcz szkodliwe, gdyż wywołują **coraz większe rozgoryczenie u ludów,** które dawno już **utraciły zaufanie do doktrynerstwa i zablagowanego wzajemnego flirtu menerów politycznych.** Korzyści z tych jałowych konferencyj odnoszą jedynie panowie delegaci, gdyż przyjemnie jest wygodnie podróżować na rachunek zbiedzonego podatnika, czasem błysnąć frazesem, a przedewszystkiem zadzierżgnąć nowe stosunki i znajomości na „szerokim świecie”.

Polityka frazesów i dyletantyzmu.

Wszelkiego rodzaju karjerowicze osiedli przedniejsze dochodowe stanowiska, rujnując społeczną gospodarkę.

Nie lepiej dzieje się i u nas w Polsce, najszczególniej **jaskrawo odbija się to w Gdyni w mieście i porcie, a specjalnie na naszej młodej żegludze morskiej.**

Rzuca się frapujące hasła, wygłasza się szumne mowy, pisze się aforyzmy i mądre broszury o konieczności posiadania polskiej floty handlowej, tymczasem nieudolną gospodarką niszczy się dopiero co z trudem utworzoną skromną flotę handlową. Gdy tak dalej pójdzie, to zniszczy się nawet samą ideę i zapał budowania floty handlowej.

Majątek narodowy, tkwiący w tak nielicznych jeszcze polskich okrętach handlowych marnieje, **ale protegowani dyrektorzy, dygnitarzej wielmoże rad nadzorczych poprawiają stan swych kieszeni przez sute pobory i rozmaite przywileje.**

Korzystając z lata, wakacyj i urlopów, **urządza się „święta morza”, aby społeczeństwu pokazać morze i gdyńskie cuda, opowiada się, słusznie, z dumą, jak to polskie okręty pod polską banderą prują bezkresne morza.** A jednak w porcie gdyńskim **stoi bezczynnie 7 okrętów** o pojemności **około 18000 br.** tonn, co stanowi mniej niż gdzieindziej — ale w każdym razie **około 18 proc. całości polskiego tonażu, a około 23 proc. tonażu państwowych przedsiębiorstw żeglugowych.** Ale i ta cyfra bezczynnego tonażu jest wynikiem gospodarki statystycznej w przedsiębiorstwach. **Bezczynnie stojące statki w porcie są to wszystko okręty zdrowe, niedawno wybudowane, zupełnie odpowiednie dla celów transportowych, a praca ich jest wstrzymana jedynie dlatego,** że pływanie ich rzekomo się nie opłaca, gdyż załogi są zbyt kosztowne. **Tymczasem polski jęczmień, polski cukier, polskie drzewo płynie pod obcą flagą.**

Utrzymanie żeglug morskich w pełnym biegu jest koniecznością i obowiązkiem, gdyż przynosi ono **bardzo poważne korzyści pośrednie przez zmniejszenia bezrobocia nietylko wśród marynarzy, ale i w rozmaitych przemysłach,** jak aprowizacja, odnawianie sprzętu technicznego, zużywanie materjałów pędnych itp., prócz tego **wzmaga dopływ walut.** Dumping kosztuje Polskę bardzo drogo (towary eksportowe przewożą koleje w Polsce po bardzo deficytowych stawkach), jednakowoż ze względu na politykę walutową musi być kontynuowany. Czy do transportów morskich ma być stosowana inna miara i dlaczego?

Państwo ma możność wpływania na eksporterów i importerów **używania do transportów polskich okrętów,** potrzeba jednak na to postawić organizację Zeglug Państwowych **na naprawdę poziomie kupieckim** i przestać gospodarować biurokratycznie.

Gdzie przyczyna złego?

Za dużo protekcji i dygnitarzy!

Przedsiębiorstwa Zeglugowe Morskie są interesami w najwyższym stopniu handlowemi, operującemi na tle stosunków międzynarodowych **i nie mogą być oddane w ręce biurokratów,** dążących zawsze do powiększenia ilości **dobrze płatnych posad swym protegowanym.** U nas, niestety, tak jest, a jeżeli tego systemu jak najprędzej nie zaniechamy, **to będziemy musieli przestać marzyć o rozwoju naszej żeglugi handlowej.**

Typowym przykładem biurokratycznych stosunków jest **linja Gdynia—Ameryka,** która przewozi bardzo nikłe **ilości pasażerów, a mniej jeszcze towarów, lecz za to co do ilości personelu biurowego rozbudowana jest jak jakieś wielkie przedsiębiorstwo żeglugowe w Anglji lub** Holandji.

Linja Gdynia—Ameryka zarządza **4-ma oceanicznemi okrętami** przestarzałego typu nośności **ogółem 40.000 tonn brutto,** wymagającemi obsługi razem około **500 osób załogi, urządziła zaś dla swych trzech okrętów trzy wielkie biura w Gdyni, Warszawie i New-Jorku z personalem razem ponad 70 ludzi z 4-ma dyrektorami więcej dyrektorów, jak kapitanów), kilkoma wicedyrektorami, inspektorami i szefami wydziałów: wszyscy są luksusowo wynagradzani. W samej Warszawie, porcie Wiślanym, biuro tej Linji Transoceanicznej składa się z około 30 urzędników i aż 2-ch dyrektorów! Niczem „Red Star Line“ lub „Wite Star Line”. Pozatem istnieje naturalne porządnie honorowana rada samych dygnitarzy.**

Chociaż aparat urzędniczy jest bardzo wielki i bardzo dobrze opłacany, aprowizują się te okręty przeważnie w Danji, w Danji też zaopatrują się w sprzęt techniczny. Wygląda tak, jakby linja Ameryka—Gdynia urządzoną była mniej dla celów gospodarczych, a więcej dla ulokowania jak największej ilości protegowanych pupilów z wysokiemi poborami.

To, co podajemy za owym autorem i pismem, chyba wystarczy, aby społeczeństwu dać poznać, co się dzieje u nas na tym bodajże najważniejszym odcinku, na który zwrócona jest uwaga całego kraju. A cóż dopiero dziać się musi na innych odcinkach, nie będących pod tak baczną jego obserwacją?

To czego jeszcze nie było!

Ustawa o przymusowej sterylizacji została w Niemczech ogłoszona. Zacznie obowiązywać od 1 stycznia 1934.

Berlin. Urzędowo ogłoszona została ustawa o przymusowej sterylizacji osób cięż ko chorych dla ochrony przed potomstwem, dziedzicznie obciążonem.

Zabieg chirurgiczny stosowany ma być w wypadkach stwierdzenia **choroby umysłowej, wrodzonego idjotyzmu, padaczki, tańca św. Wita, ciężkiej dziedziczne ułomności, ślepoty, głuchoty i nałogowego alkoholizmu.**

Prawo zgłaszania wniosków o dokonanie sterylizacji przysługuje samym chorym, względnie, ich opiekunom lub lekarzom ordynującym i kierownikom zakładów leczniczych, w których tacy chorzy przebywają.

Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które orzekać będą o przyjęciu lub odrzuceniu takiego wniosku. W razie przyjęcia wniosku przez sąd ostatniej instancji **zabieg sterylizacyjny ma być przeprowadzony nawet wbrew woli chorego i przy użyciu przymusu.**

Ustawa wchodzi w życie z początkiem roku przyszłego.

Wielka mowa prez. Roosevelta.

Prezydent Roosevelt wygłosił przez radjo przemówienie, w którem omówił program rekonstrukcji gospodarczej kraju.

Zdaniem prezydenta, wydatki Rządu Stanów Zjednoczonych przez szereg lat przekraczały dochody i pierwszą rzeczą obecnego Rządu było zamknięcie funduszu w granicach dochodów, co zostało z dobrym skutkiem przeprowadzone.

Dobrobyt kraju jest nie do pomyślenia, **jeżeli tylko połowa narodu jest uprzywilejowana i żyje w dostatku.**

Kredyt nasz, **podstawa kredytu** federalnego — mówił Roosevelt — pozostał **zdrowy** i stanowi on podstawę planu rekonstrukcyjnego.

Prezydent oświadczył, **iż dzisiaj tylko 5 procent depozytów banków** krajowych jest jeszcze **unieruchomione** i chociaż sytuacja banków państwowych nie jest zbyt pomyślna, to jednak daje się zauważyć stopniowo uruchomienie zamrożonych kredytów.

Prezydent zaznaczył, iż ostatnio wydane ustawy w sprawie **inflacji** zmierzają m. in. **do poprawy sytuacji.**

Odnośnie płac i godzin pracy prezydent wyraził przekonanie, iż porozumienia te pozwolą pracodawcom uruchomić ich przedsiębiorstwa w najbliższym czasie.

Entuzjazm, jakiego nie było od lat 16 w Stanach Zjednoczonych Ameryki z powodu nowej akcji Roosevelta.

Londyn, 36. 7. Apel Roosevelta do narodu amerykańskiego wywołał w Londynie wielkie wrażenie. Dzienniki londyńskie pełne są optymistycznych wiadomości z Ameryki i zapowiadają, że akcja prezydenta uda się.

W ciągu pierwszej godziny po ogłoszeniu swego wezwania Roosevelt otrzymał 5000 depesz od wybitnych przemysłowców i pracodawców, przyjmujących jego propozycję. Gen. Johnson, dyktator przemysłowy w rządzie Roosevelta, oświadczył, iż od 1917 roku, gdy Wilson zwrócił się z apelem do narodu, wzywając do walki, nie było takiej fali twórczego entuzjazmu, jak obecnie. Johnson liczy, że do wiosny 5 miljonów bezrobotnych uzyska pracę.

Minimalne ceny zbóż w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych znówu podjęto notowania zbóż na giełdzie chicagoskiej, nie zrobiono jednak transakcyj terminowych.

Amerykańskie ministerstwo rolnictwa na wniosek Chicago Board of Trade zarządziło, **iż jako granica najniższych na zboże, poniżej której żadne tranzakcje dokonywane być nie mogą, służyć mają ceny zamknięcia z czwartku ub. tygodnia.** Zarządzenie to dotyczy wszystkich giełd zbożowych w Stanach Zjednoczonych.

Wojnę na śmierć i życie

wypowiada międzynarodówka żydowska hitleryzmowi, w tym celu, aby podobny ruch nie rozszerzał się dalej.

Amsterdam. Tak zwana amsterdamska żydowska konferencja gospodarcza, w której wzięli udział delegaci organizacyj żydowskich Francji, Holandji, Anglji, Belgji, Egiptu, Estonji, Łotwy, Litwy, Czechosłowacji i St. Zjednoczonych, rozpatrywała sprawę bojkotu Niemiec.

Ze strony żydów niemieckich usiłowano wywrzeć presję na delegatów z innych państw, mającą na celu złagodzenie rezolucyj bojkotowych.

Presji tej przeciwstawili się delegaci żydostwa innych państw, domagając się **bez względu na los żydów niemieckich, podjęcia energicznego bojkotu, a to dla odstraszenia innych krajów przed wejściem na drogę, wskazaną przez narodowych socjalistów.** Zdaniem kierujących czynników żydostwa międzynarodowego obecnie sytuacja jest niezwykle trudna, gdyż w szeregu krajów wypadki niemieckie odbiły się szerokiem echem i mogą łatwo znaleźć naśladowców.

O zajścia antyżydowskie na Podhalu.

Trzeci dzień po poł. procesu wadowickiego.

Rozprawa popołudniowa w trzecim dniu procesu wadowickiego rozpoczęła się punktualnie o godz. 3 i pół. Atmosfera panowała gorąca nietylko ze względu na upał, ale przedewszystkiem na niezwykłe zeznania oskarżonego Leona Kurowskiego.

Czyje listy?

Przesłuchania popołudniowe rozpoczęło się od oskarżonego Józefa Majera. Majer wypiera się wszystkiego.

Prokurator: — **Czy pan pisał te trzy listy, które są w aktach?**

Oskarżony: — **Nie, tylko jeden z nich, z grudnia 1932 r.**

Przewodniczący odczytuje zeznania oskarżonego, złożone w czasie śledztwa i zadaje pytanie, pokazując jeden z listów oskarżonemu:

— Czy to pański podpis?

Oskarżony zaprzecza.

Trzeba zwrócić uwagę, że listy te są bez kopert i bez adresów. Majer miał w jednym z tych listów pisać do zarządu okręgowego Hallerczyków w Bielsku, że trzeba się śpieszyć z robotą i wydać tylko hasło. Do autorstwa tego listu Majer kategorycznie się nie przyznaje.

Sędzia w Milówce.

Następnie wywołany przez przewodniczącego oskarżony Leon Kurowski składa sensacyjne oświadczenie: **„Muszę zgóry powiedzieć, że całe moje zeznanie, złożone w śledztwie, jest zmyślone i fałszywe!”** Na zapytanie przewodniczącego oskarżony wyjaśnia, że w śledztwie zeznawał pod wpływem strachu. Mianowicie przesłuchiwano go w Milówce, gdzie prowadzący śledztwo sędzia miał rzekomo wymuszać odeń groźbami zeznania, obciążające red. Zajączka. Dziać się to miało w Milówce dn. 16. 3. br. w restauracji „Wulkan”, gdzie prowadzono śledztwo.

Przewodn.: — Czy pan się i mnie boi?

Oskarżony: — **Ja się teraz wszystkich boję, obito mojego 74-letniego ojca i matkę staruszkę.**

Przew.: **— Co to był za sędzia, co badał pana w Milówce?**

Osk.: — Nazwiska nie wiem, mówił, że z Warszawy.

Przew.: — **To nie był sędzia, bo niema żadnych protokółów tych zeznań.** My tylko chcemy wiedzieć o zeznaniach przed sędzią śledczym. Czy te są prawdziwe?

Osk.: — Pewna część jest prawdziwa, **większość (trzy czwarte) — zmyślona.**

Przew.: — **Dlaczego pan zmyślał?**

Osk.: — Ponieważ w czasie badań w Milówce zapowiedziano mi, że w Wadowicach przed sędzią śledczym mam zeznawać tak samo, jak w Milówce.

Za lot przez Atlantyk.
Gen. Balbo zostanie marszałkiem.

Nowy Jork. Gen. Balbo, który według pierwotnych zamierzeń miał wystartować w środę na czele swej eskadry w powrotną drogę do Rzymu, wstrzymał przygotowania do odlotu.

Zwłoka wywołana została niepomyślnemi wiadomościami o stanie pogody na oceanie. Gen. Balbo postanowił czekać na pomyślne warunki atmosferyczne.

Włoska rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o wprowadzeniu etapu marszałka do oficerskiego korpusu lotniczego.

Pierwszym marszałkiem lotnictwa włoskiego ma być mianowany gen. Balbo. Nominacja ma nastąpić natychmiast po powrocie eskadry wodnopłatowców włoskich z Ameryki. Według ostatnich wiadomości Balbo ze swą eskadrą jest już w drodze do Europy.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał z nad morza do Spały na dalszy wypoczynek.

Warszawa, 26. 7. P. Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj rano do Warszawy po 3 tygodniowym pobyciu nad morzem. W godzinach popołudniowych P. Prezydent wyjechał do Spały, gdzie spędzi resztę swego tegorocznego wypoczynku.

Flota łotewska w Gdyni.

Gdynia. Do Gdyni przybyła pod dowództwem komandora Spade cała nieomal flota łotewska w następującym składzie: Kanonierka „Wirsajtyss”, trawlery „Imanta” „Vinturs”, dwie łodzie podwodne „Ronis” i „Spidola” oraz dwa wodnopłatowce. Po odwiedzinach Gdyni przez okręty wojenne Wielkiej Brytanji, Francji, Stanów Zjednoczonych i t. d. zawitały poraz drugi okręty łotewskie.

Tak daleko już doszliśmy!

„Przewodnik Katolicki“ zakazany na terenie szkół polskich.

Zakazano go czytać w szkołach!

Katolicka Agencja Prasowa pisze pod datą 26 bm.:

— „Kuratorjum krakowskie wydało następujące zarządzenie:

— „Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego
Nr. O. 1593|33
Kraków, dnia 13 lipca 1933 r.

Sprawa: zakazu rozpowszechniania „Przewodnika Katolickiego” na terenie szkół.

Ponieważ w „Przewodniku Katolickim“ ukazują się artykuły, tendencyjnie przekręcające fakty z życia współczesnej Polski, a urabiające czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego Rządu, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okólnikiem nr. 101 z dnia 6 lipca 1933 r. Nr. S. II. 6405|33 zabroniło rozpowszechniania pisma na terenie szkół.

Zechcą PP. Inspektorzy Szkolni powiadomić o tem podległe sobie szkoły.

Za kuratora Okręgu Szkolnego
(—) Wł. Kabaciński, okręgowy wizytator szkół.

Otrzymują: Dyrekcja państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych i rolniczych oraz PP. Inspektorzy Szkolni w Okręgu“. —

„Przewodnik Katolicki“, wychodzący w Poznaniu w liczbie 250 tysięcy egzemplarzy i mający największą ze wszystkich tygodników poczytność w całej Polsce, został powyższym rozkazem ministerjalnym usunięty ze szkół. Pozostają natomiast jako lektura dla młodzieży „Wiadomości Literackie“, „Państwo Pracy“ i inne pisma wolnomyślicielskie. „Przewodnikowi Katolickiemu“, mającemu za sobą około czterdziestu lat chlubnej i owocnej pracy dla Ojczyzny w dobie największego prześladowania polskości za czasów pruskich, budzenia najlepszych uczuć patrjotycznych w dobie niepodległości, stawia się zarzuty obecnie „tendencyjnego przekręcania faktów z życia współczesnej Polski“, „urabiania czytelnika w duchu nieprzychylnym i wrogim w stosunku do poczynań własnego rządu“.

A fakty i dowody? O tych milczy się w okólniku. Sprawa jednak jest zbyt poważna, aby na gołosłownych zarzutach można było poprzestać.

Ks. infułat Kłos.

Na czterdziestolecie kapłaństwa.

Poznań. Ks. infułat Kłos obchodził ostatnio czterdziestolecie swego kapłaństwa. Któż nie zna potężnej akcji duchowej, wykonywanej przez organ kat., który w w każdym dziś prawie znajduje się w domu. Mamy na myśli „Przewodnik Katolicki”. A przecież jego redaktorem i duchowym przew. jest właśnie ks. infułat Kłos.

„Przewodnik Katolicki” staje się w jego rękach w myśl założyciela szkołą społeczeństwa polskiego. Jego 38 roczników tworzą podstawę pomnika mądrego trudu i poświęcenia.

Dzisiaj należą już do rzeszy zwolenników „Przewodnika Kat”. wnukowie pierwszego pokolenia czytelników. A stosunek zacieśnia się i pogłębia coraz więcej. Niema bodaj w Polsce zakątka, do któregoby wielkopolski tygodnik nie docierał, zanosząc zdrowy posiew wierzeń religijnych, ideałów narodowych, prawości obywatelskiej oraz wierności dla Kościoła i Polski.

Wpływ jego sięga za granicę i po przez dalekie morza.

Pozatem z pod pióra ks. Kłosa wyszedł poważny szereg książek: kazań, nauk i przepięknych opisów podróży.

Kościół ma w ks. infułacie wybitnego zasłużonego kapłana, zaś Polska prawego obywatela i chlubę przynoszącego syna.

Nowe zboże już się pojawiło na giełdach.

Dokonywa się już tranzakcyj żytem z nowych zbiorów na giełdach warszawskich i poznańskich.

Ceny były stosunkowo niskie. Tak np. w Warszawie żyto z nowych zbiorów drugiego standartu notowano 17.50 do 18 zł., w Poznaniu 16 do 16.50 zł.

Rolnicy są dość zawiedzeni stosunkowo niską ceną, zwłaszcza, że z chwilą zwiększenia podaży, co nastąpi w najbliższych dniach, notowania żyta z nowych zbiorów przypuszczalnie **jeszcze się obniżą.**

Zbiory tegoroczne szacowane były dość wysoko w marcu; w kwietniu i maju szacunki Gł. Urzędu Statystycznego zostały wydatnie obniżone, gdyż miesiące te były deszczowe i stosunkowo chłodne.

Jednakże w ciągu czerwca i w początkach lipca pogoda była sprzyjająca, tak, że w ostatecznym rezultacie zbiory tegoroczne będą, jeżeli chodzi o pszenicę — dużo lepsze od zeszłorocznych, zwłaszcza, że nie mamy w tym roku klęski rdzy, a, jeżeli chodzi o żyto — nieco lepsze od zeszłorocznych.

Podaż zboża będzie zatem dość duża.

Zdaniem kół rolniczych, **o ile w najbliższych dniach PZPZ** nie wystąpią na rynku w charakterze nabywcy poważniejszej partji żyta, **ceny obniżą się wydatnie.** A pamiętać trzeba o tem, że pierwsze tranzakcje nowem zbożem wywierają duży wpływ na późniejsze ukształtowanie się tendencyj na rynkach krajowych.

Gdyby tak, jak to było zapowiedziane, Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe miały obok premij eksportowych w wysokości 6 zł. od 100 kg. żyta i pszenicy dopłacać 4 zł. do centnara tych zbóż przy eksporcie, to obecna cena w Warszawie byłaby uzasadniona, zaś cena w Poznaniu mogłaby się jeszcze podnieść. Jak wiadomo jednak, dotychczas Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe nie mają upoważnienia do ponoszenia strat przy eksporcie w tak dużej wysokości.

Organizacje rolnicze interwenjowały już w tej sprawie, żądając natychmiastowej interwencji z chwilą ukazania się nowego zboża na rynkach. W najbliższych dniach wyjaśni się już definitywnie sytuacja na rynkach zbożowych. Rolnicy żyją nadzieją, że zgodnie z zapowiedziami ceny wskutek wzmożonej interwencji utrzymane będą na poziomie wyższym, niż w roku ubiegłym. Zobaczymy, w jakim stopniu ziszczą się te nadzieje.

Wysadzenie w powietrze pomnika Powstańców i Hallerczyków.

Katowice. W dniu 24 bm. nieznani dotąd sprawcy wysadzili w powietrze w Wielkich Hajdukach pomnik. Na płycie pomnika znajdował się następujący napis:

„Ku czci poległego tu w dniu 3 maja 1921 r. nieznanego Hallerczyka i Powstańca. Wielkie Hajduki 11 listopada 1928 roku“.

Obok tej płyty stał postument, wysokości półtora metra, zbudowany z betonu. Pomnik ten powstał ze składek polskich organizacyj w Wielkich Hajdukach. W szczególności wiele trudu przy budowaniu go ponieśli Hallerczycy.

Władze śledcze prowadzą poszukiwania za sprawcami tego czynu, ale czy ich znajdą?

Dolarówki wypłacane po kursie 1 dolar —8,91.

Bank Polski donosi, że klauzula przeliczeniowa premji od 4-procentowej pożyczki dolarowej jest nadal 1 dolar — zł 8.914.

Premje od 4-procentowej obligacji pożyczki dolarowej płatne są po powyżej podanym kursie przeliczeniowym, kupony bieżące oblicza się według stałego kursu 1 dolar — 8.90.

W pogoni na około ziemi.

11

Ciąg dalszy.

— Tę przyjemność mogę ci zrobić — zawołał kapitan i rozkazał majtkom pędzić jak najszybciej. sam zaś usiadł przy sterze.

— W tem coś jest — mruknął kapitan. Zaczynam wierzyć, że nie omyliłeś się, Gordonie! Do djabła, chłopcy, wiosłujcie szybko, tu bowiem chodzi o życie ludzkie, drogie nam wszystkim, nie zastępione niczem.

— Jeżeli pan sobie tego życzy — wtrącił teraz Caballo, to wezmę jedno z wioseł.

— Bardzo dobrze! Hamerszmit, ustąp swojego miejsca!

Caballo usiadł, wziął wiosło i łódź popędziła jak ptak naprzód, Nagle jednak Caballo zaklął po hiszpańsku i zawołał:

— Wiosło wymknęło mi się z ręki.

— Do stu tysięcy djabłów! — krzyknął kapitan. — To nas narazi na zwłokę, jak mogłeś wypuścić wiosło z ręki i jak to wogóle zdarzyć się mogło marynarzowi. Teraz ja sam wezmę trzecie wiosło w rękę.

Gdy Stuermer całą siłą przyłożył się do wiosła, to wcale znać nie było ubytku. Łódź zbliżała się coraz więcej do ściganych i nagle ukazała się mała, przez nikogo nie zamieszkana wyspa, na której nawet nie było domu żadnego, Najzupełniejsza pustynia.

— Teraz rozumiem wszystko! zawołał kapitan Stuemer. — Te dwie małe wysepki, które widzimy przed sobą, są to tak zwane „Rozsadniki cholery”. Ludność Nowego Jorku ochrzciła je w ten sposób, tutaj bowiem wszystkie okręty wyrzucają swoje śmiecie i nieczystości, wobec czego żaden człowiek niebyłby w stanie przeżyć 24 godzin, a w każdym razie nabawić by się musiał tyfusu.

— Kapitanie, wtrącił teraz Caballo. — Chciałbym naprawić to, co zepsułem, sądzę bowiem że, czas już najwyższy po temu, ażeby się najenergiczniej zabrać do ratowania baroneta. Gdy ci łotrzy spostrzegą, że mogą być pochwyceni, to gotowi pozbawić młodego Anglika życia. Popłynę do tej łodzi. Mam nóż hiszpański w kieszeni i rozpocznę z niemi walkę na śmierć i życie.

Nie czekając na pozwolenie kapitana, Caballo rzucił się do wody, wydobywszy poprzednio z kieszeni nóż. Nóż ten trzymał w zębach i płynął jak ryba naprzód. Za kilka minut był już tak blisko łodzi, że mógł krzyknąć:

— Poddajcie się albo zginiecie!

— Wspaniały człowiek z tego Caballo — zawołał kapitan Stuermer. Zdaje mi się, że on sam poradzi sobie z tymi łotrami, nie potrzebując naszej pomocy. Patrzcie, jak on się teraz zgrabnie wciąga na łódź . . .

— Jest, jest baronet! zawołał Caballo głosem triumfującym. — Zdrowy i cały. Uratowaliśmy go szczęśliwie.

Ryszard był uratowany i nawet najmniejszej ranki nie miał, pozostał tylko ślad drobny po sznurach, któremi był skrępowany.

O ściganiu łotrów nie myślał jednak kapitan w tej chwili, lecz rozwiązał natychmiast sznury i oswobodzonego Ryszarda przytulił do swej piersi.

— Drogi chłopcze — wołał. — Myśleliśmy, że nie zobaczymy już ciebie nigdy więcej. Ale oto teraz mamy nowy dowód, że nie możemy nigdy dosyć być przezorni. Czcigodny kuzyn twój, Cecil, widocznie znał ślad twój i dlatego będzie odtąd najlepiej, gdy zupełnie nie będziesz opuszczać „Albatrosa“. (C. d. n.)

Z Apelu Obwodowego naszych Powstańców i Wojaków w Nowemmieście

w dniu 16-go lipca 1933 r.



Ks. pułk. Wrycza dokonuje przeglądu oddziałów wojackich.



Defilujące oddziały.



Starszyzna wojacka odbiera defiladę.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 28 lipca 1933 r.

Kalendarzyk, 28 lipca, Piątek, Innocent i Wikt. P. p. m. m.
29 lipca, Sobota, Marty p. Olafa, kr. m.
30 lipca, Niedziela 8 po Św., Julity.

Wschód słońca g. 3 — 51 m. **Zachód słońca** g. 19 — 34 m.
Wschód księżyca g. 12 — 22 m. **Zachód księżyca** g. 21 — 53 m.

Z miasta i powiatu.

Wycieczka „Sokoła“.

Lubawa. W niedzielę, 30 bm. „Sokół” z Lubawy urządza wycieczkę drabnikami do lasu w Rakowicach. Pobyt na miejscu umilać będzie orkiestra, a na urozmaicenia złożą się m. in. strzelanie do tarczy o nagrody, różne niespodzianki, wolne ćwiczenia druhen i druhów z Lubawy i Nowegomiasta. Nie wątpimy, że Obywatelstwo Lubawy i Nowegomiasta poprze gremjalnem przybyciem imprezę letnią „Sokoła“. Odjazd od godz. 13-tej z rynku Lubawy i Nowegomiasta.

Zawody lekkoatletyczne.

Lubawa. Jak nas informują, w niedzielę, 30 bm. po poł. w parku miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne 5 komisarjatów Straży Gran. obwodu Brodnica. Wobec tego, że zawody te mają na celu wyeliminowanie najlepszych zawodników z poszczególnych komisarjatów do zawodów okręg., będą one niezwykle emocjonujące.

Podziękowanie.

Lubawa. Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie poczuwa się do obowiązku podziękowania Szanownym Ofiarodawcom miasta naszego za łaskawie złożone datki podczas kwesty, urządzonej dla zdobycia pieniędzy celem ubrania dzieci ubogich miasta naszego, przystępujących do pierwszej, uroczystej Komunji św. Dzięki ofiarności Szanownego Obywatelstwa naszego byłyśmy w możności ubrać zupełnie lub też częściowo 24 dzieci.

Serdeczne „Bóg zapłać” tym wszystkim, którzy się przyczynili do podniesienia tej uroczystości, pamiętnej w życiu każdego człowieka.

Niemniej serdecznie dziękujemy tym wszystkim, którzy złożyli swój ofiarny grosz podczas ostatniej kwesty w dniu 23 b. m.

Także składamy dzięki serdeczne tym wszystkim, którzy podjęli się łaskawie niemiłej funkcji kwestowania.

Przy tej sposobności polecamy się dalszej łaskawej pamięci i ofiarności szan. Obywatelstwa miasta naszego, abyśmy mogły zbierać fundusze, potrzebne do uśmierzenia biedy, a zwłaszcza tej skrytej, która nie z własnej winy popadła w trudne warunki życia.

Prosimy również już dziś o znoszoną odzież i obuwie, abyśmy mogły je wcześnie wyczyścić i naprawić, tak, aby były gotowe do rozdania naszym ubogim, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Zebranie Zw. Młodych Narod.

Lubawa. W ub. wtorek odbyło się zebranie tut. Ogniska ZMN., które zagaił Kierownik i udzielił głosu zamiejsc. wybitnemu działaczowi narod., który zaszczycił swą obecnością zebranie. W swym dłuższym i treściwym referacie omówił szczegółowe fazy ruchu narod w różnych państwach, oraz cele i zadania ruchu narod. w Polsce, który mimo represyj wciąż rośnie i utrwala się. Nie pominął i tak żywotnej kwestji żydowskiej. Licznie zebrani członkowie również i ze starszego obywatelstwa, hucznemi oklaskami wyrazili swe zadowolenie z powodu tak treściwego i pouczającego wykładu. Po dyskusji wyłoniła się pogadanka, w której poruszono różne sprawy, dotyczące naszego ruchu i jego wytycznych celów. W końcu postanowiono zająć się rozszerzaniem gnębionej prasy narodowej i rugowaniem pism sanacyjnych i żydowsko-polskich Icków i Expressów.

Łańcuch prasowy na rzecz Kolonji Letniej

Wezwany, składam na rzecz kolonji letniej Z. O. K. Z. 2 zł i proszę o nawiązanie dalszego łańcucha pp. naucz. B. Kowalskiego i Leona Olszewskiego. Wesołowski.

Wezwany przez p. mec. Domagałę, składam na rzecz kolonji letniej Z. O. K. Z. 3 zł i proszę do kucia dalszego ogniwa p. Leona Rogowskiego z Nowegomiasta.

Józef Cieszyński.

Z zabawy chóru kościelnego.

Lubawa. W ub. niedzielę, jak zapowiedziano, chór kościelny „Harfa” urządził zabawę w ogrodzie Domu Towarzystw. Liczny udział gości, śliczna pogoda, piękne położenie ogrodu i moc niespodzianek wpłynęły na powodzenie całej imprezy. Specjalnem wzięciem cieszyły się pieśni, wykonane przez chór pod batutą org. p. Mówińskiego. Wieczorem przy blasku lampjonów spędzono kilka chwil jeszcze w ogrodzie, a następnie bawiono się w sali ochoczo dalej.

Zydowska bezczelność.

Lubawa. Obecnie znów mamy do zanotowania fakt nadużycia niedzieli przez tut. żydów. Jeden z kupców kat., idąc ulicą z kościoła, zauważył ciężarówkę, z której zładowywano towary bławatne przed składem żyda Brzozowskiego. Działo się to między godz. 9—11, w czasie gdy w kościele, oddalonym o około 300 mtr., **odprawiało się nabożeństwo.** Ów kupiec **powiadomił** władze o profanacji niedzieli.

Należy jeszcze zaznaczyć, że **auto ciężarowe było po brzegi naładowane tandetą dla tut. żydów, bogacących się dzięki poparciu Polaków, którzy swój krwawo zapracowany grosz zanoszą żydowi.** Nasi bławatnicy nie mogą sobie pozwolić na przywóz takiej ilości towarów, jak kilka żydów. Swiadczy to smutnie o naszej jedności. Strach pomyśleć, co będzie w przyszłości, gdy nie przejrzymy grozy żydowskiej.

Amatorzy nocnych wycieczek.

Lubawa. Od dłuższego czasu posiadacze ogrodów żalą się na szkodników, nocami myszkujących w ogrodach za młodemi ziemniakami, malinami, grochem itp. Nie dość, że obrywali owoce, ale niszczyli rośliny. Jeden z poszkodowanych zaczaił się wraz z synem 23 bm. w nocy w swym ogrodzie przy ul. Rzepnikowskiego. Złodzieje, widząc się osaczonymi, dali drapaka, lecz zostali rozpoznani. Sprawę oddano Policji. Rozpoznanymi amatorami nocnych wycieczek są Kwiatkowski i Stefan Drozdowski. Kwiatkowski jest podobno „Strzelcem“, a Drozdowski, niby wydalony, lecz w obchodzie święta morza grał przy strzeleckiej orkiestrze.

Drogie wróżby cyganek.

Mroczno. W ub. tygodniu zjawiły się w mieszkaniu roln. Konst. Górzewskiego dwie cyganki, które wróżyły chorej jego żonie. Gdy odeszły zginęły wraz niemi dwa kożuchy, męski i damski, ubranie męskie, w którem było 130 zł, poszorek wyjazdowy z okuciem niklowem, marynarka, dwie suknie i inne rzeczy, wartości 700 zł. Jest to znów nauczka dla naiwnych, wierzących w wróżby cygańskie.

Kto ma większe prawo w Polsce, Polak czy też żyd?

Złotowo. Przed kilku dniami otworzył tu handeles żyd Perelmutter, jak to mówią, „ze wszystkiem”, ma wyroby **tytoniowe** obok bławatów etc. Bardzo to ciekawe, że żyd otrzymał koncesję na sprzedaż wyrobów Monopolu Tyt. temwięcej, że oberżysta Polak posiada ją również. Byłoby to w porządku, gdyby nie mały fakcik, który ciśnie się na myśl. Otóż oberżysta **Polak** p. Minetti w Sampławie **nie otrzymał koncesji** na sprzedaż **wyrob. tyt. mimo, że oberża istnieje od lat. P. Minetti nie jest lubiany przez sanację, bo jest narodowcem, a żyd Perelmutter widocznie musi być odmiennego przekonania, kiedy tak łatwo koncesję otrzymuje na sprzedaż wyrobów tyt. Przy tej okazji warto zaznaczyć, że p. Minetti walczył w obronie Ojczyzny i służył w armji polskiej, a żyd? Porównując to, przychodzimy do smutnego wniosku i łatwo możemy sobie wyobrazić, jakie udręki przechodzi ten, co walczył w obronie Ojczyzny, gdy widzi uprzywilejowanie tych, co pracowali nieraz na szkodę naszą.**

Nie dość na tem, żyd Perelmutter w ub. niedzielę miał zbijać w składzie regały i ustawiać urządzenia, nawet kołnierzyki sprzedawał w niedzielę. Na takie lekceważenie uczuć kat. wśród tut. ludności panuje oburzenie.

Z życia Stow. Młodzieży Polskiej.

Złotowo. Korzystając z pięknej pogody, miejsc. SMP. z. i m. urządziło na łące p. Kaczorowskiego grę w piłkę nożną oraz skoki, biegi itd. Przybyło również SMP m. z Prątnicy. Potem puszczono się w tany. Prócz młodzieży można było również zauważyć i starszych. W miłym nastroju zabawiano się do wieczora.

Tutejszy „Strzelec“ puszcza się na „bujanie“.

Omule. Na placu szkolnym w Omulu tutejszy „Strzelec” postawił huśtawkę. Jestto pułapka na pozyskanie sobie sympatyków. Jeden nawet z czł. tut. związku strzeleckiego wyraził się, że przez to pozyskają wszystkie panienki omulskie, należące do S. M. P. ż w Prątnicy. Oczywiście jestto tylko „bujanie” naiwnych. Ale jednak znalazły się trzy panienki, które dały się powieść za nosy. Te trzy właśnie panienki zasługują na uwagę. Będąc w S. M. P. ż. w Prątnicy, pomimo to, chociaż należą do tej młodzieży żeńsk., wkładają na swe główki czapki strzeleckie i dają się wraz z tut. związkiem strzeleckim fotografować, To jest przecież jednem słowem jawne sprzeniewierzanie się S.M.P. żeń. z Prątnicy. To też nie z takich panienek, jak owe trzy, się przyszłość buduje. Gdzie jest u nich poczucie godności? Gdzie rozum i gdzie logika? A „Związek Strzelecki” w Omulu, aby zyskać więcej zwolenników, urządza pozatem muzykę w tut. szkole, w swej świetlicy, jakgdyby ta szkoła akuratnie dla Strzelca została zbudowana. A propos tej muzyki, to jest ona prawdziwą maszkaradą. Jak gdyby nagnano stado wilków lub stado owiec. Pomimo tego, chociaż owe trzy panienki poszły do „Strzelca”, to S. M. P. żeń. w Prątnicy istniało i istnieć będzie, ale takie druhny, jak te trzy, należałoby stamtąd usunąć.

Z Pomorza.

Czerwony kur.

Truszczyny. W ub. tygodniu w godz. popoł. powstał w zabudowaniu Strycholskiego Fr. pożar, który strawił dom mieszkalny z chlewem. Sprzęty domowe nie były ubezpieczone i częściowo je uratowano. Strata ogólna wynosi około 1000 zł. Ogień powstał wskutek zapalenia się sufitu od żelaznej rury pieca.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Miesięczne posiedzenie Tow. Pszczelarzy na Nowemiasto i okol. odbędzie się w **dniu 1 sierpnia** rb. i to na ogólne życzenie członków z okolicy już o godz. 11 w zwykłym lokalu. Kto ma jeszcze pretensje do uzyskania cukru ulgowego za rok bieżący, winien wręczyć poświadczenie sołtysów wzgl. Magistratu co do wszystkich posiadanych pni, o ile nie otrzymał latoś przydzielonego wogóle cukru, zaś kto otrzymał już cukru na stare pnie, ma obecnie pretensje już tylko do cukru na pnie młode, naturalne lub sztucznie tworzone roje. Równocześnie uiścić należy kwoty za cukier (60 gr za kg.), jakoteż składki na II. półrocze.

Zarząd.

Widocznie w hitlerowskich Niemczech „trzeszczy" — skoro aż takie znów zarządzenia.

Rewizja wszystkich osób na drodze i w kolejach w Niemczech.

Berlin, 25. 7. Z polecenia tajnego państwowego urzędu policyjnego przeprowadzono we wtorek w południe, punktualnie o godz. 12-tej, w całych Prusach, szczegółową kontrolę osób i rzeczy na wszystkich głównych i bocznych kolejach państwowych, jak również na drogach i szosach.

Pozostałe kraje niemieckie z polecenia tajnego urzędu policji państwowej przyłączyły się do tej akcji.

Osoby, które podczas rewizji uznane zostały za podejrzane, odstawione zostały natychmiast do aresztu ochronnego.

Dla przeprowadzenia tej jedynej w swym rodzaju i na szeroką skalę zakrojonej akcji zmobilizowano wszystkie oddziały policji państwowej, policję pomocniczą oraz członków S. A. i S. S. Również personel kolejowy wciągnięty został do akcji.

Kontrola przesyłek pocztowych.

Berlin. Przeprowadzona w Niemczech w ostatnich dniach szczegółowa rewizja wszystkich przesyłek pocztowych wykazała, że olbrzymie sumy pieniężne bądź to w formie pieniędzy bądź też metali szlachetnych wysyłano z państwa zagranicę.

Komitet konwersyjny

Dnia 26. bm. pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego odbyło się posiedzenie rady Banku Akceptacyjnego, na którem komisja, wyłoniona przez Bank, przedłoży do wiadomości rady projekt instrukcyj dla instytucyj wierzycielskich, mających korzystać z pomocy Banku Akceptacyjnego w upłynieniu wierzytelności rolniczych.

Jednocześnie Agencja „Iskra" dowiaduje się, że w najbliższych dniach minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych powoła do życia komitet konwersyjny przy Banku Akceptacyjnym. Komitet ten składać się będzie z trzech członków i ich zastępców. Rola komitetu będzie polegała przedewszystkiem na zatwierdzeniu układów z dłużnikami i będzie instancją odwoławczą dla dłużników, nie objętych akcją układową instytucyj kredytowych, Decyzyj swoich w tym zakresie komitet będzie udzielać, uwzględniając postanowienia rozporządzenia wykonawczego ministra skarbu regulaminu kredytowego Banku Akceptacyjnego.

Z początkiem sierpnia powróci kpt. Skarżyński do Warszawy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wbrew poprzednim wiadomościom, okręt, na którym jedzie kpt. Skarzyński z Ameryki do Europy, przybija jutro do brzegów Francji, w Boulogne...

Tam dopiero nastąpi zmontowanie samolotu. Przylot bohaterskiego lotnika do Warszawy spodziewany jest dopiero w pierwszych dniach sierpnia.

Zatrucie się gazami w studni.

Moszczenica, pow. chojnicki. Przy pogłębianiu studni na podwórzu rolnika Pierza spuścił się na dno studni Jan Kosiba. Gdy K. nie dał żadnego znaku, w ciemną czeluść zapuścił się brat jego, Władysław, który również nie dał żadnego znaku. Zaniepokojony tą grobową ciszą gospodarz Pierz przywołał znajdujących się w pobliżu ludzi i sam spuścił się w głąb. W połowie drogi jednak runął nieprzytomny na dno studni. Okazało się, że Pierz i obaj chłopcy uduszeni zostali gazami, które w głębi studni się nagromadziły. Wszyscy trzej zmarli.

Zdarza się niejednokrotnie, że ktoś w nawale trosk i pracy, tembardziej obecnie w żniwa, zapomniał zaabonować

„D r w ę c ę"

na następny miesiąc.
Ale nie wszystko jeszcze stracone. I po 25-tym można bowiem zapisywać sobie „D R W Ę C Ę" w urzędach pocztowych i naszych ekspedycjach.

Do Zrzeszonych w łonie Pom. Tow. Rolniczego

Kolegów po pługu.

Rzuciwszy okiem wstecz na długoletnią działalność Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, widzimy wyraźnie, że zmiany, jakie zachodziły w ogólnem położeniu gospodarczem rolnictwa, wywierały bezpośredni wpływ na jego pracę społeczną i gospodarczą. Nic też więc dziwnego, że ostatnie miesiące roku gospodarczego 1932-33, który dla nas rolników był specjalnie trudnym, stały się okresem ogniowej próby spójni organizacyjnej, łączącej nas w łonie P. T. R.

Z próby tej wyszliśmy zwycięsko, **boć nietylko oparliśmy się podszeptom ludzi, dążących do rozbicia** naszej Organizacji, lecz ze zdecydowaną wolą wytrwania wkroczyliśmy w nowy etap rozwoju Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, w etap usamodzielnienia Towarzystw Powiatowych czyli decentralizacji dotychczasowej jego działalności, co stanowi w mojem głębokiem przekonaniu wzmocnienie stanowiska rolniczego pod warunkiem wypełnienia ram organizacyjnych rzeczywistą, planową i solidarną pracą.

W chwili więc obecnej, kiedy stoimy na progu nowego okresu rozwojowego, zwracam się do Was, Kolegów po pługu, jako ten, którego **obdarzyliście Waszem zaufaniem, przez powierzenie wysokiej godności Prezesa,** z gorącym apelem podjęcia w Towarzystwach Rolniczych Powiatowych śmiałej i twórczej inicjatywy pracy terenowej, a z drugiej strony podania sobie spracowanej rolniczej dłoni bez względu na różnicę zdań, poglądów czy zapatrywań, aby złączyła nas wszystkich zgodna, wspólna i usilna praca, tak w organizacjach powiatowych, jak i centrali wojewódzkiej, dla dobra Państwa i rolnictwa, tego najtrwalszego fundamentu dobrobytu naszej gospodarki krajowej i podstawy mocarstwowego stanowiska Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Leon Schedlin-Czarliński
Prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze w Toruniu nadesłało nam powyżej zamieszczony komunikat, jako i kilka innych jeszcze z prośbą o ich zamieszczenie na łamach naszego pisma. Tej prośbie czynimy zadość. W swem piśmie do nas Pom. Tow. Rolnicze z podpisem p. Zakrzewski dodaje prócz tego jeszcze uwagę taką: **„Sądzimy, że drogą kontaktu publicystycznego Pomorskie Tow. Roln. nawiąże z W. Panami ściślejszy kontakt w interesie rolnictwa, jak i czasopisma W. Panów i prosilibyśmy o wyrażenie w tym względzie Ich cennej opinji".** Temu życzeniu czyniąc zadość, oświadczamy, co też już zaznaczyliśmy i w poprzednim numerze naszej gazety, że dla dobra rolnictwa nie odmawiamy kontaktu i współpracy, jednak pod warunkiem, by nam oszczędzono umieszczania tego rodzaju enuncjacyj i zwrotów, jak ten np. w odezwie prezesa p. Leona Schedlin-Czarlińskiego: **„Zwracam się do Was kolegów po pługu, jako ten, którego obdarzyliście Waszem zaufaniem". Przecież to „zaufanie" to kpiny z prawdy, to urąganie społeczeństwu w żywe oczy, które jest dokładnie i szczegółowo poinformowane o sposobach, jakiemi został obrany ten nowy zarząd. Przecież to nie były żadne uczciwe wybory, to był jeden wielki łańcuch najpospolitszych oszukańczych manipulacyj i nadużyć.** Jeżeli pan prezes Leon Schedlin-Czarliński tego nie wie, to my gotowiśmy jemu służyć niezbitemi dowodami, a nie tylko jemu, ale przed każdą inną instancją. Niech przeto p. prezes Leon Schedlin-Czarliński i Zarząd w tym wypadku przestanie szafować argum. **„zaufania"**, którego nie było, bo inaczej na cóż byłoby potrzeba aż takich szwindelków wyborczych. Dla nas może być jedynie miarodajnem **dobro Państwa i rolnictwa,** którym atoli najmniej służą ci, którzy do **osiągnięcia doraźnego sukcesu dla siebie nie wahają się posługiwać niegodziwemi środkami.**

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota 29. bm. 7.00 Sygnał czasu i „Kiedy ranne". 7.05 Gimnastyka poranna. 7.20, 7.30 Płyty gr. 7.25 Dz. por. 7.52 Chwilka gosp. dom. 12.05, 14.55, 15.15, 15.35, Płyty gr. 12.35 Muzyka jazzowa. 12.55 Dz. poł. 15.05 Wiad. bież. 15.25 Kom. gosp. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.30 Płyty gr. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Odczyt z Wilna. 18.35 Płyty gr. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Kw. lit.: Kipling „Venus Annodomini". 20.00 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R. 20.05 Dz. wiecz. 21.15 Bież. wiad. roln. 21.30 Koncert muzyki pol. w wyk. Zb. Drzewieckiego. 22.00. 22.40—23.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad. sport., meteor. i kom. polic. W przerwie o g. 23.30—23.35 Wiad. z kraju dla czł. Pol. Eksp. Polarnej na Wyspie Niedźw.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 25. 7. 1933 r.

Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	50— 54
Nietuczone, dobrze odżyw. starsze	40— 46
Miernie odżywione	34— 38
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 64
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 50
Miernie odżywione	38— 40
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	60— 66
Tuczone cielęta	52— 58
Dobrze odżywione	46— 50
Miernie odżywione	00— 40
Krowy:	
Tuczone pełnomięsiste	56— 60
Wytuczone mięsiste	50— 54
Nietczuone, dobrze odżywione	34— 40
Miernie odżywione	22— 30
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38— 40
Miernie odżywione	34— 36
Swinie (tuczniki):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	92— 96
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86— 90
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80 — 84
Mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi	74— 78
Maciory i późne kastraty	78— 86

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolar zwyżkuje.

Dolar 6.43 (Bank Polski płaci 6.35); frank. francuski 35.05; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 30; marka niemiecka 211; szyling austrjacki 100.50; korona czeska 25.40.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania, oficjalne z dnia 26. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	16.00—16.50
Pszenica	36.00—37.00
Owies	13.00—13.50
Jęczmień browarowy	13.50—14.00
Mąka żytnia	28.00- 29.00
Mąka pszenna 65 proc.	57.00—59.00
Otręby żytnie	9.00— 9.50
Otręby pszenne	10.00—11.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia r[illegible]owiada.
W razie wypadków, spowodow[illegible] wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Głos Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

w obronie Pomorza nie przebrzmiał bez echa.

Wobec stałego wzmagania się w prasie zagranicznej wrogiej nam propagandy w sprawie Pomorza, Rada Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zwróciła się w ubiegłym miesiącu z obszernie umotywowanym apelem w tej kwestji do zagranicznych organizacyj wydawców. Apel polskich wydawców wykazywał na podstawie cyfr i faktów, że Pomorze było i jest ziemią polską, że dla Polski koniecznym jest dostęp do morza oraz że dostępu tego naród polski nie pozwoli sobie odebrać.

Apel został rozesłany w ilości około 1500 egzemplarzy w językach polskim, francuskim i angielskim.

Wiadomości, napływające obecnie do Warszawy, wskazują, iż powyższa akcja, podjęta przez związek Wydawców, daje rezultaty pozytywne.

Już w dziesiątkach pism zagranicznych ukazało się wezwanie polskich wydawców, wyraźnie i mocno ujmujące sprawę Pomorza. Szereg wydawnictw opatruje wezwanie polskie obszernemi, a bardzo dla Polski przychylnemi komentarzami.

W ostatnich dniach apel wydawców polskich był przedmiotem rozważań Zarządu Związku wydawców Prasy Paryskiej; uchwalono zalecić członkom Związku zużytkowanie treści apelu; prezes Związku Paryskiego, p. Leon Bailby, powiadomił o tem oficjalnie Związek Polski.

W Belgji wezwanie polskich wydawców było przedmiotem rozważań na ogólnem zebraniu wydawców pism belgijskich, w wyniku czego szereg pism belgijskich, z „Libre Belgique“ na czele, opublikowało zasadnicze ustępy memorandum polskiego o Pomorzu.

Według informacji poselstwa polskiego w Hadze, apel ukazał się we wszystkich większych dziennikach Amsterdamu, Hagi i Rotterdamu z „De Maasbode” i „Haagsche Courant” na czele; dalsze informacje z Holandji dowodzą, iż apel pomieścił również szereg prowincjonalnych dzienników holenderskich.

Zywem echem odbił się apel w Rumunji, gdzie w pierwszym rzędzie zużytkował go bukareszteński „Universul“.

Również szereg dzienników węgierskich wydrukował polskie wezwanie.

Z Łotwy donoszą, iż głos polski w sprawie Pomorza znalazł gościnę na łamach „Siewodnia” oraz dziennika „Łatwija”, który przy tej okazji gorąco wypowiada się za walką z fałszywemi informacjami w odniesieniu do tej i do innych spraw politycznych, szerzonemi na całym świecie przez propagandę niemiecką.

Polskie placówki dyplomatyczne oraz korespondenci polskich agencyj informacyjnych sygnalizują w dalszym ciągu pojawienie się apelu Polskiego Związku Wydawców Dzien. i Czasopism w wydawnictwach różnych krajów.

„Zadania rządu i obywateli“.

„Zmniejszenie nadmiernego przyrostu ludności“.

Wychodzi w Chełmży sanacyjne pisemko, którego wydawcą jest poseł Rząsa, który wszedł do sejmu jako zwolennik ludowców, a przed rokiem przeszedł do sanacji. W organie tego nawróconego na sanację posła, pojawił się artykuł, ostro krytykujący obecne stosunki, a nawet rząd i w artykule „Zadania rządu i obywateli napisano:

„— Opinja publiczna w Polsce vox populi — już od dłuższego czasa domaga się bezskutecznie od rządu załatwienia się z kartelami i kartelanami jako wrogiem państwa, obniżenia cen monopoli państwowych, opieki i popierania rolnictwa, robót publicznych dla bezrobotnych w mieście i ziemi dla bezrobotnych na wsi, konfiskaty wielkich obszarów ziemskich za zaległe podatki i obsadzenie na niej proletarjatu wsi, zastosowanie racjonalnej polityki w kierunku zmniejszenia nadmiernego przyrostu ludności, potrzeba oświaty narodowej itd.

Smiałością takich poczynań możnaby zbudzić zobojętniałe i do gruntu rozgoryczone społeczeństwo, Cóż. skoro zgoła na innych nieudatnych, chybionych lub na przestarzałych merkantylnych zasadach oparta jest polityka gospodarcza Rządu”.

Przytoczone wyżej zdanie jest znamienne, już nie ze względu na żal do sanacji i krytykę rządu ale to niesłychane żądanie „zastosowania racjonalnej polityki w kierunku zmniejszenia nadmiernego przyrostu ludności”. Ciekawość tylko, jakie środki radzą ci apostołowie nowej moralności do zmniejszenia nadmiernego przyrostu. „Swiadome macierzyństwo”, czy jeszcze inne sposoby morderstwa? I to mają być katolicy?!

Kalendarzyk łowiecki na sierpień.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty (do 15 sierpnia) cietrzewie-kury w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (do 15 sierpnia), jarząbki i pardwy (do 15 sierpnia), bażanty-kury, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15 sierpnia), dropie, dropie-kamionki, dzikie gołębie (do 15 sierpnia), drodzy (do 15 sierpnia), kwiczoły (do 15 sierpnia), paszkoty (do 15 sierpnia), dzikie indyki-samce, dzikie indyki-samice, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok (do 15 sierpnia), żbiki, kuny leśne i nurki.

Reforma rolna przed trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Przed trybunałem haskim rozpoczęła się rozprawa, dotycząca prowizorycznych środków zawieszających, których domaga się rząd niemiecki w sprawie rzekomo krzywdzącego mniejszość niemiecką wykonania ustawy o reformie rolnej w Polsce.

Ekspertyza prof. Brunsa, rzecznika rządu niemieckiego, dotyczyła raczej meritum sprawy, aniżeli potrzeby zastosowania żądanych przez rząd niemiecki środków zawieszających. Konkludując prof. Bruns zażądał zawieszenia ustawy o reformie rolnej w Polsce, aż do czasu rozstrzygnięcia sporu.

Agent rządu polskiego Sobolewski w krótkiem przemówieniu zwrócił uwagę na niedopuszczalność tego rodzaju środków w sporze, w którym rząd niemiecki nie może występować w obronie jakichkolwiek swoich własnych praw, gdyż chodzi tu o obywateli polskich. Niezależnie od tego, mówca wyjaśnił brak warunków uzasadniających zarządzenia środków, zawieszających ustawę o reformie rolnej w Polsce, podnosząc w końcu, że zarządzenie takie, jakiego domaga się rząd niemiecki, wstrzymałoby normalne funkcjonowanie i stosowanie ustaw regulujących życie ekonomiczne i społeczne państwa, co byłoby równoznaczne z naruszeniem suwerennych praw Polski.

Po wywodach Sobolewskiego agent niemiecki ogłosił życzenie ponownego zabrania głosu.

Trybunał zastrzegł sobie decyzję co do możliwości ponownego dopuszczenia do głosu Brunsa.

Ostatni proboszcz polski na Warmji.

Olsztyn. Ludność polska, zamieszkała w pogranicznych powiatach z Polską, przechodzi obecnie niebywałe szykany i prześladowania. W specjalny i wyrafinowany sposób dręczy się księży Polaków, ostatnich duszpasterzy polskich w Niemczech. Oto wymowny obrazek z Warmji, wyjęty z „Gazety Olsztyńskiej."

— „Bardzo przykre i bolesne chwile przeżyła w ostatnim czasie ludność polska na Warmji. Ukoronowaniem antypolskiej akcji w dziedzinie kościelnej są wypadki w Butrynach, gdzie proboszczem jest wiel. ks. proboszcz Osiński. Heca, wszczęta przeciw temu sprawiedliwemu kapłanowi, który przez 30 lat był dobrym pasterzem dla wszystkich swoich parafjan, nocny napad na plebanję, ataki w Sejmiku powiatowym, stałe zaczepki prasowe i intrygi jednostek w parafji są jaskrawem odzwierciedleniem wrogiej fali, jaka poczęła zalewać życie religijne ludu polskiego w parafjach nieomal czysto polskich. Zajścia te i brak należytej obrony ze strony ks. biskupa w Fromborku złamały ks. proboszcza Osińskiego, zrujnowały jego nerwy.

Ks. proboszcz Osiński z Butryn zrzekł się probostwa.

Temsamem przechodzi w stan spoczynku ostatni proboszcz polski na Warmji. Lud polski na Warmji nie posiada po ustąpieniu ks. proboszcza, któryby z otwartą przyłbicą występował w obronie praw swego ludu".

Praktyczny wynalazek Polaka dla mężczyzn.

Warszawa. Pewien katowicki członek Związku Wynalazców R. P. zgłosił do Urzędu Patentowego w Warszawie, praktyczny wynalazek z dziedziny garderoby męskiej i chłopięcej, służący do utrzymywania na sobie spodni bez szelek i bez paska.

Jest to t. zw. spodniochwyt z guzikami przyczepkowemi, bardzo prosty w użyciu i wygodny w noszeniu, który ma na celu wyrugować z użycia — krępujące swobodę ciała niehigjeniczne i mało praktyczne — szelki wraz z guzikami otokowemi oraz paski i rzemyki.

Spodniochwyt składa się z podkładki gumowej oraz z nasadki sprężynowej, zaopatrzonej w uchwyty metalowe na guziki przyczepkowe, jako też w pętle skórzane na zwyczajne guziki spodniowe (szelkowe). Guziki przyczepkowe różnią się od innych guzików patentowych tem, że nie niszczą spodni i mogą być każdej chwili zdjęte, a także powtórnie użyte. Dzięki specjalnemu układowi gumowemu podkładki oraz prężności odpornej nasadki spinane na koszuli 3 spodniochwyty bezwarunkowo nie niszczą koszulę.

Polskie beczki do Ameryki.

Olbrzymie, bo 50.000 beczek dębowych do piwa liczące zamówienie zostało niedawno przesłane zakładom beczkarskim w Polsce przez Amerykę. — Pierwszy próbny transport 500 takich beczek, wykonanych w okolicy Piotrkowa, odszedł na statku „Pułaski". Zamówienie ma być dokonane w ciągu bieżącego roku, dlatego celem przyspieszenia pracy, zamówienie to zostało rozdzielone pomiędzy kilka większych zakładów w Polsce.

8.000 dzieci polskich z Niemiec na wakacjach w Polsce.

Na kolonjach Tow. Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech znajdujde się około 5.000 dzieci, w tem znaczna liczba dzieci polskich ze Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. W sierpniu przybędzie na kolonje wakacyjne około 3.000 dzieci polskich z Niemiec, wśród których największa liczba z Westfalji.

Orzeł pruski zmieniony.

Premjer pruski Goering ogłosił ostatnio, że dotychczasowy wizerunek orła pruskiego ulegnie pewnej zmianie, mianowicie dodane mu będzie światło i miecz. Prace przygotowawcze w tym względzie zostały już rozpoczęte przez ministerstwo kultury, ale projekt ten musi jeszcze zatwierdzić rada ministrów.

Baden Powell przybędzie do Gdyni.

Warszawa. Twórca harcerstwa, generał Baden Postel, który w sierpniu rb. będzie odbywał wraz z 600 instruktorkami i instruktorami skautowymi z Anglji wycieczkę po Bałtyku i krajach bałyckich 16 sierpnia zatrzyma się przez 1 dzień w Gdyni.

Rodowód Hitlera w 6 wierszach.

Ukazał się Rocznik Parlamentu Niemieckiego z biograficznemi danemi poszczególnych deputowanych. Obok nazwiska obecnego kanclerza, przeczytać można następujący lakoniczny życiorys: „Adolf Hitler, urodził się 20 kwietnia r. 1889 w Braunau, nad Innem. Uczęszczał do szkół pierwszych dwóch stopni. Katolik. Był robotnikiem budowlanym. W latach 1914—1920 służył w wojsku. Obecnie jest kanclerzem Niemiec".

Jagody polskie do Anglji.

Ze stacji Herby odchodzi codziennie kilka wagonów, naładowanych czarnemi jagodami, zbieranemi w powiecie częstochowskim. Wagony te skierowywane są do Niemiec, skąd transportowane są w dalszą drogę, przeważnie do Londynu, gdzie na tamtejszym bardzo pojemnym rynku cieszą się niezwykłem powodzeniem.

Przy zbieraniu jagód zatrudnionych jest 4.000 kobiet. Jeden wagon mieści w sobie około 5.000 kg. jagód i przedstawia wartość około 1.800 zł. Jeden kilo tych jagód sprzedawany jest po 36 gr. W Londynie natomiast cena tego przysmaku polskiego dochodzi do 1.50 zł za kg.

Lasy oblężone są wprost przez kobiety i dzieci. Jedna osoba w ciągu dnia zarabia przy zbieraniu jagód przeciętnie 4 zł.

Z odległości 200 mil dyrygował orkiestrą.

Waszyngton. Leopold Stokowski, będąc w Waszyngtonie, za pomocą wynalezionych przez siebie aparatów, dyrygował orkiestrą w Filadelfji, oddalonej od Waszyngtonu o przeszło 200 mil angielskich.

Ludożerstwo w południowej Rosji.

Na łamach „Journal de Geneve" pojawił się artykuł byłego delegata rosyjskiego Czerwonego Krzyża, dr. Łodygeńskiego.

Artykuł ten wskazuje, iż „Rosja jest na skraju głodu znacznie gorszego aniżeli poprzednia plaga. Jedno ze stowarzyszeń filantropijno-religijnych otrzymało ponad 100.000 listów od chłopów z rozmaitych stron Rosji. W listach tych błagają wieśniacy o jedzenie i opisują cierpienia dzieci, umierających z głodu. Głód panoszy się szczególnie silnie w prowincjach nad morzem Czarnem, wśród kozaków kubańskich oraz na Ukrainie. Na skutek zawalenia się piatiletki egzystencja miljonów ludzi wystawiona jest w Rosji na szwank. W okolicach, które dawniej słynęły z niezwykłego urodzaju, zdarzają się obecnie wypadki ludożerstwa.

Jad kobry leczy raka.

Profesor Callmette złożył na posiedzeniu akademji nauki w Paryżu sensacyjne sprawozdanie z wyników eksperymentów dwuch uczonych Monaelessera z Nowego Jorku i Fagueta z Paryża, którzy zastrzykując niewielką dozę jadu kobry, zdołali zatrzymać rozwój choroby raka.

Prof. Calmette przeprowadził osobiście identyczne doświadczenie, stwierdzając dobre wyniki tej metody leczenia.

Wielka katastrofa kolejowa we Włoszech.

Rzym. Na stacji Solpacco, w północno-wschodniej części Apeninu, zderzyły się dwa pociągi osobowe. Z obsługi kolejowej 6 osób zostało zabitych, wśród pasażerów jest 25 ciężko rannych.

Zderzenie nastąpiło wskutek pomyłki zwrotniczego, który wpuścił pociąg, idący z Benevento na tor po którym biegł pociąg linji St. Lorenzo i Salopacco. Tor, na którym wydarzyła się katastrofa, jest jednotorowy. Kilku z ciężko rannych walczy ze śmiercią.

Roztargniony.

Ach Boże, u nas w domu nigdy niema grosza, bo mój mąż jest taki roztargniony, że, co tylko kupi, zaraz płaci.